

O c e n a
osiągnięcia naukowego oraz istotnej aktywności naukowej
dr Mikołaja Cześnika w dziedzinie nauk społecznych
w zakresie nauk o polityce

1. Sylwetka, aktywność zawodowa i ogólna opinia o dorobku naukowym Habilitanta

Mikołaj Cześnik rozpoczął działalność naukową w 1999 roku z chwilą zatrudnienia w Instytucie Studiów Politycznych PAN. Aktualnie zatrudniony jest na stanowisku adiunkta w Pracowni Badań Wyborczych tego Instytutu. We wrześniu 2006 roku uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce na podstawie rozprawy pt. *Uczestnictwo wyborcze w III RP w perspektywie porównawczej*. Ujawnione kompetencje badawcze zaowocowały dodatkowym zatrudnieniem w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej, gdzie dr Mikołaj Cześnik od października 2006 roku zatrudniony jest na stanowisku adiunkta w Katedrze Polityki Międzynarodowej. Z pracą badawczą w tych jednostkach naukowych łączy się oczywiście działalność organizacyjna i dydaktyczna. Dr Mikołaj Cześnik wymienia w tym zakresie sprawowaną od 2005 roku funkcję opiekuna Koła Naukowego Politologów w SWPS oraz funkcję promotora pomocniczego jednego z doktorantów w tej uczelni, jaką podjął w 2012 roku. Postępowanie habilitacyjne dr Mikołaja Cześnika wszczęte zostało 24 grudnia 2012 roku, a w dniu 5 marca br Centralna Komisja powołała komisję w celu przeprowadzenia tego postępowania przez Radę Naukową Instytutu Studiów Politycznych PAN. Jak z tego wynika, przewód prowadzony jest w nowym trybie, stosowanym po nowelizacji ustawy w 2011 roku.

Habilitant zdecydował, że zgodnie z treścią art. 16 ust. 1 i 2 ustawy podstawą oceny Jego dorobku naukowego po uzyskaniu stopnia doktora ma być - poza istotną aktywnością naukową - osiągnięcie naukowe, jakim jest jednotematyczny cykl publikacji, który opatrzył tytułem *O dynamice uczestnictwa wyborczego w Polsce. Wybrane aspekty zagadnienia*. Nie wiem, po co Kandydat w dokumentach przewodu zaznaczył, że ten tytuł ma charakter *roboczy*, ponieważ z formalnego punktu widzenia tego rodzaju asekuracja nie ma żadnego znaczenia. Habilitant, który jako osiągnięcie naukowe nie wskazuje monografii lecz cykl publikacji ma po prostu obowiązek sformułować tytuł tego cyklu, tak jak by postąpił, gdyby wskazywał monografii (Komunikat Centralnej Komisji 2/2012).

W moim przekonaniu, opartym na dotychczasowym doświadczeniu w recenzowaniu dorobku naukowego kandydatów w przewodach habilitacyjnych prowadzonych w nowym trybie, **wniosek dr Mikołaja Cześnika o awans naukowy został przygotowany, przedstawiony i uzasadniony w sposób wzorowy**. Nie ma żadnych prób włączania możliwe jak najszerszej części dorobku naukowego do jednotematycznego cyklu publikacji jako osiągnięcia naukowego, ocenianego w tym postępowaniu. Jest to istotne, ponieważ pod tytułem recenzowanego cyklu dałoby się zmieścić znakomitą większość publikacji Kandydata, a ściślej – cały główny wątek w Jego twórczości naukowej, podjęty już przed uzyskaniem stopnia doktora i obejmujący socjologiczną analizę partycypacji wyborczej w Polsce.

Nie ma też w złożonych przez dr Mikołaja Cześnika dokumentach zabiegów służących wyolbrzymianiu osiągniętych efektów badawczych przez zaliczanie do wyodrębnionego cyklu publikacji – ku utrapieniu recenzentów – zbieżnych tematycznie i niewiele różniących się w swej treści tekstów, jakie ukazywały się w różnym czasie. Tego rodzaju powtórzenia zdarzały się w twórczości naukowej Habilitanta, co normalne i samo przez się nie stanowi problemu. Można je – choć niekoniecznie wszystkie – uznać za osiągnięcie w popularyzacji nauki, ale nie stanowią o jej rozwoju. W każdym razie dr Mikołaj Cześnik nie próbował mnożyć swoich dokonań badawczych, a w dokumentach przewodu rzetelnie i bez zbytecznej skromności wskazał takie, które rzeczywiście mogą być oceniane jako wkład w rozwój politologii, jak tego wymaga ustawa.

Dorobek naukowy Mikołaja Cześnika jest przy tym na tyle wymierny i oryginalny, że rokuje powodzenie w przewodzie habilitacyjnym bez względu na to, czy przyjęte zostaną kryteria stosowane przed czy po dniu 1 października 2011 roku, kiedy to weszły w życie nowe regulacje ustawowe. Dlatego uważam, iż przedmiotem oceny jest przypadek nie budzący istotnych wątpliwości w postępowaniu awansowym po nowelizacji ustawy.

2. Ocena osiągnięcia naukowego Habilitanta

Jednotematyczny cykl publikacji, rozumiany jako osiągnięcie naukowe w art. 16 ust.2 ustawy, z pewnością nie powinien być w jakikolwiek sposób utożsamiany z cyklicznym publikowaniem przez przez długi czas niewiele różniących się opracowań na ten sam temat. Dr Mikołaj Cześnik w dobrze pojętym własnym interesie zaliczył do tego cyklu tylko kilka artykułów (w tym dwa, których był współautorem), a w Autoreferacie wyjaśnił, na czym Jego zdaniem polega łącznie i z osobna ich szczególne znaczenie w całym dorobku habilitacyjnym i szerzej - w polskiej politologii.

W sumie jest to ledwie sześć artykułów z lat 2009-2011, chociaż cały mierzony liczbą publikacji dorobek Habilitanta po uzyskaniu stopnia doktora jest znaczny i z pewnością odpowiada temu, czego

wymaga się od kandydatów ubiegających się o wyższy stopień naukowy w politologii. Co więcej, wcześniej ukazała się Jego autorska książka, którą pod różnymi względami można by uznać za rozprawę habilitacyjną (*Partycypacja wyborcza w Polsce. Perspektywa porównawcza*, Warszawa 2007, s. 240).

Mimo to, dr Mikołaj Cześniak zdecydował się wystąpić o awans naukowy w nowym trybie, przyjętym po nowelizacji ustawy. Uwolnił w ten sposób recenzenta od żmudnego dociekania, na ile wspomniana autorska książka stanowi osiągnięcie badawcze po uzyskaniu stopnia doktora, a nie tylko pokłosie wcześniejszych badań przedstawionych w rozprawie doktorskiej, która przecież nie może być zaliczana do dorobku habilitacyjnego. Podobne wątpliwości mogłyby pojawiać się przy ocenie autorskiego opracowania, jakie ukazało się *on line* dwa lata później (*Partycypacja wyborcza Polaków*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2009). Jak z tego wynika, **Kandydat podjął decyzję rozważną, która w zasadzie przecina możliwe spekulacje na temat powielania efektów badawczych zaprezentowanych w rozprawie doktorskiej we wskazanym przez Niego osiągnięciu habilitacyjnym.**

Lektura cyklu artykułów, jakie stanowią w tym postępowaniu podstawę oceny (łącznie 121 stron w druku), utwierdza mnie w przekonaniu, że przypisywanie im znaczenia w rozwoju politologii w Polsce nie jest gołosłowne. W pierwszym z nich (*Przyczyny zmiany frekwencji wyborczej w Polsce: przykłady wyborów parlamentarnych w 2005 i 2007 roku*, *Studia Socjologiczne* 2009, 194, s.27-51) Autor poddaje analizie niestabilność uczestnictwa wyborczego w dwóch kolejnych polskich wyborach parlamentarnych, z których przeprowadzone w 2007 roku były przedterminowe i już z tego względu specyficzne (w 2005 odnotowano najniższą frekwencję od 1991 roku, a w kolejnych, przedterminowych najwyższą). Pomijając tę specyfikę, mam wątpliwości, czy socjologiczna analiza uczestnictwa w dwóch następujących po sobie wyborach parlamentarnych tworzy wystarczającą podstawę do formułowania wniosków na temat reguł zachowań wyborczych i ich trwałości. Gdyby – na przykład – ograniczyć analizę do brytyjskich wyborów parlamentarnych przeprowadzonych z rekordowo niską frekwencją w 1997 roku oraz następnych z 2001 roku, w których spadła jeszcze o 12%, to opinia o stabilności zachowań i aktywności elektoratu w Zjednoczonym Królestwie byłaby zupełnie inna niż szeroko przyjęta, bo utrwalana przez okres półwiecza, czy nawet dłuższy. Podobne obawy może rodzić ograniczenie analizy w drugim artykule (*Voter Turnout Stability – Evidence from Poland*, *Polish Sociological Review* 2009, 165, s.107-122) do trzech powszechnych głosowań, jakie odbywały się w Polsce na jesieni 2005 roku co dwa tygodnie, a więc z niezwykle częstotliwością.

Moim zdaniem, hipotezy formułowane w badaniu reguł i trendów partycypacji wyborczej mogą być sensownie weryfikowane tylko w perspektywie długoterminowej, obejmującej przynajmniej trzy kolejne powszechne głosowania przeprowadzane w okresie nie krótszym od

dekady. Nie jest przypadkiem, że publikowane w literaturze naukowej rozmaite rankingi aktywności narodowych elektoratów, obejmują zazwyczaj porównanie poziomu frekwencji osiąganego w całej minionej dekadzie lub w jeszcze dłuższym czasie. Inne budzą rozmaite zastrzeżenia. To oczywiście kłopot dla badaczy trendów partycypacji wyborczej, czy też – jak to określa Habilitant – *dynamiki uczestnictwa wyborczego*, ponieważ gdyby przez lata czekali na możliwość zweryfikowania swoich hipotez, to prezentowane poniewczasie wyniki miałyby już tylko walor historyczny.

Trwała zmiana reguł zachowań wyborczych jest istotnym symptomem przemian w systemie politycznym, ale prawidłowości ujawniane w jednym czy dwóch kolejnych głosowaniach, a nawet w trzech przeprowadzanych w bardzo krótkim czasie mogą być co najwyżej zapowiedzią takiej zmiany. Dlatego nie przekonuje mnie dobitnie sformułowana w Autoreferacie opinia Habilitanta, że trzykrotne głosowania w 2005 roku *stworzyły wyjątkową okazję do zbadania kwestii* (niestabilności uczestnictwa wyborczego –ZK) *w systematyczny i dogłębny sposób*.

Kolejne dwa artykuły zaliczone do wyodrębnionego cyklu dr Mikołaj Cześnik opublikował we współpracy z innymi autorami. W pierwszym z tych artykułów (Cześnik M., Grzelak P., Kotnarowski M., *Chwiejni versus kapryśni – niestabilność zachowań wyborczych w Polsce*, Studia Polityczne 2011, 28, s.61-86) podjęta została próba określenia różnicy między wyborcami *chwiejnymi* ze względu na ich identyfikację partyjną i *niestabilnymi*, którzy głosują okazjonalnie. Autorzy – co ciekawe – próbują przypisać te postawy dwóm oddzielnym grupom w elektoracie i określić, czym się te grupy wyróżniają. W konsekwencji, mamy do czynienia z nawiązaniem do utrwalonego od siedemdziesięciu lat poglądu o korelacji między identyfikacją partyjną a partycypacją wyborczą, a zarazem jego rewizją. W uważanym przez wielu za początek socjologii wyborczej, klasycznym i dotyczącym realiów amerykańskich ujęciu tej korelacji, zaprezentowanym przez P.Lazersfelda, absencja w grupie *chwiejnych* wyborców (*weak democrats, weak republicans*) jest wprawdzie wyraźnie wyższa niż wśród konsekwentnych adherentów obu partii (*strong democrats i strong republicans*), ale niższa niż w grupie ignorującej jakiegokolwiek preferencje partyjne (*independents*). Od czasu ujawnienia prawidłowość ta potwierdza się w stale ponawianych badaniach, a zmieniające się proporcje ilościowe między pięcioma wymienionymi grupami pozwalają prognozować zmiany polityczne w systemie partyjnym i szerszej – w systemie politycznym USA. Kwestia jest jasna, ponieważ w tak zakrojonych analizach porównawczych stosowane jest jedno kryterium podziału elektoratu, jakim jest nasilenie afiliacji partyjnych w wyodrębnianych grupach. Inaczej w propozycji przedstawionej w omawianym artykule, w którym wyborcom *chwiejnym* w Polsce autorzy przypisują postawę charakteryzującą się niestabilnością preferencji partyjnych, a wyborcom *niestabilnym* – niestabilność uczestnictwa w kolejnych głosowaniach, wywołaną przez

zniechęcenie w stosunku do systemu politycznego jako całości. Tymczasem w świetle różnych badań – nie tylko amerykańskich – obydwie te postawy są stopniowalne i współzależne, co znacznie komplikuje możliwość przeciwstawiania sobie wyodrębnianych grup.

W zaprezentowanym ujęciu *chwiejni* wyborcy w Polsce klasyfikowani są jako *niewierni* swoim partiom, czyli na podobnej zasadzie jak amerykańscy *weak democrats* i *weak republicans*. Jak dr Mikołaj Cześnik podkreśla w Autoreferacie, są to osoby niekoniecznie rozczarowane systemem politycznym. Jeśli jednak – dodajmy – takimi są, to równie dobrze można je zakwalifikować jako wyborców *niestabilnych*. Wśród tych ostatnich natomiast – w przeciwieństwie do amerykańskich *independents*, jakich wyróżnia obojętny stosunek do przynależności partyjnej kandydatów – znajdują się nie tylko wyborcy partyjnie niezaangażowani, ale zawiedzeni z tzw. *twardego elektoratu* partyjnego. Krótko mówiąc, głęboko rozczarowani w swoim zaufaniu do konkretnej partii, którzy wykluczają równocześnie jakąkolwiek wobec niej alternatywę, za co obwiniają lub nie obwiniają istniejący system polityczny. Nie kwestionuję sensu przedstawionej propozycji, ale na podstawie jednego artykułu trudno dopatrzeć się konkretnego pożytku, jaki z sobą niesie w stosunku klasyfikacji przyjętej od narodzin socjologii wyborczej. Celowe pomieszczenie dwóch kryteriów podziału nastrojać może sceptycznie do założonego przez Autorów rezultatu, czyli połączenia w jedną grupę wyborców zawiedzionych w stosunku do partii oraz tych, którzy głosują przypadkowo, w tym osoby z tzw. *wariackiego marginesu wyborczego*.

Ciekawy i prowokujący dyskusję jest także drugi artykuł współautorstwa Mikołaja Cześnika (Cześnik M., Żerkowska-Balas M., *Głosowanie jako nawyk w nowych demokracjach – przykład Polski*, Studia Socjologiczne 2011, 201, s.109-122). Autorzy podjęli bez wątpienia jeden ze złożonych i kluczowych zarazem problemów w badaniu aktywności elektoratu po zmianie politycznej w Europie Środkowej. Jak sami przyznają, efekty badawcze dotyczące nawyku głosowania w Polsce (ustalanego na podstawie wskaźnika uczestnictwa lub absencji w łącznie ujmowanych ośmiu powszechnych głosowaniach) są ograniczone, ponieważ z konieczności opierają się na danych retrospektywnych wyprowadzonych z ogólnego sondażu powyborczego PGSW z 1997 roku. W konkluzji Autorzy stwierdzają, iż *powtarzalne głosowanie (nawyk) wpływa na uczestnictwo wyborcze jednakowo we wszystkich kohortach powyżej 26 roku życia* (s.119). Nie podoba mi się przy tym tytuł artykułu, ponieważ jest mylący. Z przedstawionego wywodu na temat zachowań wyborczych w Polsce nie wynikają żadne ogólniejsze wnioski o nawykach głosowania w innych nowych demokracjach środkowoeuropejskich.

W odróżnieniu od Polski, w tych innych nowych demokracjach środkowej Europy – poza Węgrami – w pierwszych wolnych wyborach do narodowych parlamentów odsetek głosujących wśród uprawnionych do tego obywateli nie odbiegał specjalnie od średniej normy osiągananej we

wcześniejszej dekadzie w Europie Zachodniej, a w Bułgarii, Słowenii i na Łotwie był nawet wyższy (odpowiednio 84%, 86% i 90%). Frekwencja w wyborach prezydenckich z 1990 roku w Polsce (53%) była też niższa o ponad 20% od średniej w pierwszych kampaniach prezydenckich w nowych demokracjach Europy Środkowej (w Bułgarii 75%, w Słowenii 86%, w na Litwie 79%, w Rumunii 76%, na Słowacji - 75%).

Inaczej niż w Polsce, w prawie wszystkich nowych demokracjach frekwencja w pierwszych po zmianie ustrojowej wyborach parlamentarnych i prezydenckich była nadzwyczajnie wysoka w porównaniu do osiaganej później. W trzech krajach – tj. Bułgarii, Rumunii i na Litwie - coraz bardziej zbliżała się do normy polskiej. Średni poziom uczestnictwa w narodowych powszechnych głosowaniach z lat 2001-2011 wynosił w tych krajach odpowiednio 54%, 53% i 46%. Wahania frekwencji wynosiły w tym czasie w Rumunii 19%, na Litwie 20%, w Bułgarii 24%, a na Węgrzech i Słowacji aż 27%, podczas gdy w Polsce – 15% (a średnio w całej UE – 12%). Krótko mówiąc, polski przykład niestabilności postaw wyborczych na tle innych nowych demokracji nie jest w żadnej mierze typowy. Jak wynika z dokumentów przewodu, omawiany artykuł został złożony do druku w przekładzie anglojęzycznym w tzw. *punktowanym* czasopiśmie (Communist and Post-Communist Studies) pod zmodyfikowanym tytułem (*Voting as a Habit in New Democracies – Evidence from Poland*), który nieco lepiej – choć nadal nie do końca – odpowiada treści.

W kolejnym artykule (*Uczestnictwo wyborcze a struktura społeczna w świetle badań PGSW. Czym różnią się głosujący od niegłosujących?*, Studia Polityczne 2011, 28, s.7-28) dr Mikołaj Cześniak przedstawił relacje między uwarstwieniem społecznym a partycypacją wyborczą w Polsce w latach 1997-2007. To typowa socjologiczna analiza, która potwierdza wyraźny, podobny w całym rozpatrywanym okresie wpływ na aktywność wyborczą kluczowych zmiennych, zwłaszcza takich, jak płeć, wiek, wykształcenie i częstotliwość praktyk religijnych. Nie będę oceniał zastosowanej metody, ponieważ nie jestem socjologiem i moje kompetencje na tym polu są nieporównanie mniejsze niż pozostałych Recenzentów.

Ostatni z artykułów zaliczonych do recenzowanego cyklu i opublikowany w języku angielskim (*Voter turnout and electoral success of pro-European parties in post-communist Europe*, w: Lewis P., Markowski R.[red.], *Europeanising party politics? Comparative perspectives on Central and Eastern Europe*, Manchester and New York 2011, s.97-115) dowodzi, że dr Mikołaj Cześniak jest - nie tylko na podstawie posiadanych dyplomów, ale także realizowanych zainteresowań badawczych - socjologiem i politologiem. Habilitant w sposób przekonujący wykazał związek między spadkiem frekwencji w nowych demokracjach po 1989 roku a rosnącym poparciem dla partii proeuropejskich. Ustalenie to ma istotne znaczenie dla dalszych analiz politologicznych, bez względu na to, czy mamy do czynienia z

prawidłowością o zasięgu wskazanym przez dr Mikołaja Cześnika, czy też – jak sądzę – znacznie szerszym.

Rzecz w tym, iż spadek frekwencji w minionym dwudziestoleciu odnotowano nie tylko w nowych demokracjach, ale także w wielu zachodnioeuropejskich demokracjach. Najniższą po drugiej wojnie światowej aktywność elektoratu w wyborach parlamentarnych odnotowano w 1998 roku w Holandii (73%), w 2001 roku w Wielkiej Brytanii (59%) i Norwegii (75%), w 2002 roku w Irlandii (62%), w 2006 roku w Austrii (78%), w 2007r we Francji (60%) i w Finlandii (65%), w 2008r we Włoszech (80%), w 2009r w Niemczech (71%), a najniższą od 44 lat w Szwecji (80%) w 2002 roku. Nawet w Belgii w 2010 roku, pomimo nawyku partycypacji wyborczej w kolejnych pokoleniach uwikłanych w konflikt etniczny i stosowanego od prawie stu lat prawnego przymusu głosowania, po raz pierwszy od 1946 roku uczestniczyło mniej niż 90% wyborców (89%), co w tym przypadku ma znaczenie symboliczne. W sumie, średnia frekwencja w demokracjach zachodniej Europy o nieprzerwanej przez co najmniej 50 lat tradycji wolnych wyborów obniżyła się do poziomu 77%, czyli spadła o 7% w stosunku do wcześniejszego dwudziestolecia (od 1% w Danii do około 9% w Niemczech, Finlandii, Francji i Wielkiej Brytanii i 10% w Austrii). Ujawniający się trend spadkowy może być wobec tego naturalną reakcją na rozpad bloku radzieckiego oraz wywołane przez globalizację i integrację europejską przemiany polityczne i ustrojowe. Przemiany te zmuszają do nowego spojrzenia zarówno na suwerenność narodową, jak i na legitymizacyjną funkcję wyborów powszechnych w Polsce i innych współczesnych demokracjach. Całkowicie zgadzam się ze sformułowanym w Autoreferacie poglądem Habilitanta, że spadek frekwencji niekoniecznie ma tylko negatywne konsekwencje, a polityczne skutki rekordowo wysokiej frekwencji w ostatnich wyborach parlamentarnych w Republice Weimarskiej wiadomo, jakie były.

Tak czy inaczej, **wniesiony przez dr Mikołaja Cześnika wkład do badań nad partycypacją wyborczą w Polsce jest istotny i wartościowy. Zaprezentowana w omawianych sześciu artykułach postawa badawcza świadczy o dobrze ukształtowanym warsztacie naukowym. Uzyskane efekty w sferze teorii i sposobie wykorzystania analiz empirycznych PGSW uważam za godne awansu naukowego.** Na taką właśnie ocenę osiągnięcia habilitacyjnego wpływa oczywiście cały dorobek publikacyjny Kandydata i inne formy Jego aktywności naukowej po uzyskaniu stopnia doktora.

3. Ocena istotnej aktywności naukowej Habilitanta

Po uzyskaniu stopnia doktora Mikołaj Cześnik opublikował – poza wspomnianą już monografią z 2007 roku oraz przedstawionym wyżej cyklem artykułów, składających się na osiągnięcie habilitacyjne – 33 opracowania, w tym 9 autorskich i 24 studia i artykuły, których był współautorem. Opublikował także 16 recenzji (10 w Studiach Socjologicznych, 3 w Studiach Politycznych i 3 w czasopismach

zagranicznych). W latach 2006-2012 wygłosił 37 referatów na międzynarodowych i krajowych konferencjach tematycznych oraz uczestniczył w 8 międzynarodowych i krajowych projektach badawczych. Od 2004 roku jest członkiem Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, od 2006 roku – członkiem American Political Science Association, a od 2008 roku – International Political Science Association.

W sumie – w moim przekonaniu - **aktywność naukowa Kandydata, przejawiająca się po uzyskaniu stopnia doktora w łącznie 56 autorskich i współautorskich publikacjach (w tym 11 zamieszczonych w czasopismach znajdujących się w bazie Journal Citation Reports lub na liście European Reference Index for the Humanities) oraz w udziale w życiu naukowym odpowiada oczekiwaniom w postępowaniu habilitacyjnym w zakresie nauk o polityce.**

Od 2005 roku dr Mikołaj Cześnik uczestniczy w pracach Zespołu Konsultacyjnego ds. Badań Społecznych przy Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

4. Konkluzja

Dorobek habilitacyjny dr Mikołaja Cześnika w połączeniu z istotną aktywnością naukową po uzyskaniu stopnia doktora stanowi oryginalny, wymierny i znaczny wkład w rozwój uprawianych w Polsce nauk o polityce. Nie mam wątpliwości co do tego, że Habilitant spełnił określone w ustawie wymogi do uzyskania awansu naukowego.

Z. Kielmiński

Zbigniew Kielmiński